

Winter, Barbara

"Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" o historii nauki i techniki

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 15/3, 642-643

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Drugą część tego historycznego przeglądu (nr 4/1969) autor rozpoczyna od charakterystyki okresu II wojny światowej, podczas której pięcioletnia okupacja niemiecka uniemożliwiła wszelką polską działalność wydawniczą, a więc i kartograficzną, na ziemiach Polski. Następnie autor pisze o pierwszym 5-leciu powojennym, tj. okresie odbudowy warsztatów kartograficznych, wreszcie o etapie dalszym — organizowania i centralizowania przez władze państwowe kartografii oraz o rozwoju jej gałęzi aż do lat ostatnich.

Z. Br.

50-LECIE SŁUŻBY HYDROLOGICZNEJ I METEOROLOGICZNEJ W POLSCE

W czerwcu 1969 r. Państwowy Instytut Hydrologiczno-Meteorologiczny obchodził 50-lecie istnienia polskiej służby hydrometeorologicznej. Jubileuszowi temu poświęcony jest cały numer „Wiadomości Służby Hydrologicznej i Meteorologicznej” (1969 nr 4). O głównych kierunkach rozwoju meteorologii światowej w ostatnim półwieczu pisze tutaj Teodor Kopcewicz, dorobek naukowy polskiej służby meteorologicznej w tymże okresie przedstawił Jerzy Michalczewski, a hydrologicznej — Julian Lambor. O rozwoju i dorobku naukowym służby hydrometeorologicznej w zakresie oceanografii pisze Jerzy Maliński. W dziale kronikarskim znajduje się sprawozdanie z uroczystości 50-lecia służby hydrologicznej i meteorologicznej w Polsce.

Z. Br.

„KWARTALNIK ARCHITEKTURY I URBANISTYKI” O HISTORII NAUKI I TECHNIKI

Między wieloma ciekawymi artykułami, które ukazały się w „Kwartalniku Architektury i Urbanistyki” w latach 1968—1969 na uwagę historyków techniki lub historyków nauki zasługują przede wszystkim trzy prace.

Zamieszczony przekład obszernego artykułu Very Molnár *Romańskie rotundy na terenie średniowiecznych Węgier* (T. 13: 1968 z. 2) jest interesujący dla polskiego czytelnika już choćby z tego względu, że podkreślając odrębność pewnych cech architektonicznych węgierskich rotund w wiekach X — XIII w stosunku do budownictwa zachodnioeuropejskiego, wskazuje równocześnie na ich bliskie pokrewieństwo z analogicznym budownictwem w Polsce. Autorka przeprowadza szczegółowy opis kilkudziesięciu rotund romańskich w różnych miejscowościach Węgier (z rysunkami planów), wyrażając nadzieję, że może on posłużyć za podstawę dla późniejszej syntezy. Zabytki zostały usystematyzowane przez autorkę z uwagi zarówno na użyty w nich materiał budowlany, jak i na różnice w planie. Ze względu na brak wystroju rzeźbiarskiego w odkrytych przez archeologów fundamentach wskaźnikiem datowania zabytków stać się musi technika wznoszenia murów. Zdaniem autorki najwcześniejsze (od X w.) są kościoły budowane z drobnych, nieregularnych kamieni. Od XII w. pojawiają się mury wznoszone z ciosów, a najpóźniej (wieki XII—XIII) zostaje wprowadzona cegła. Z analizy planów budowli okazuje się, że pierwsze rotundy składały się z okrągłej nawy i półkolistej apsydy. W XII w., który był na Węgrzech okresem szczególnego rozkwitu rotund, pojawiają się liczne kościoły oparte na całkowicie okrągłym planie, bez apsydy. Do najpóźniejszych budowli należy typ rotundy z prezbiterium w kształcie prostokąta; nie jest on spotykany w Europie środkowej (ale znany w Polsce — kościół św. Prokopa w Strzelnie). Po najeździe tatar-

skim zanika budowa rotund, utrzymując się tylko częściowo w najbardziej konserwatywnym rejonie zachodnich Węgier.

W zeszycie 3/1968 znajdujemy artykuł Szczęsnego Skibińskiego *Kościół farny z XIII wieku w Gorzowie Wielkopolskim*. Artykuł, podbudowany dużą wiedzą historyczną, obfituje w liczne dygresje na temat budownictwa gotyckiego w Europie. Głównym tematem jest jednak wyczerpująca analiza konstrukcji, detali i ornamentów kościoła gorzowskiego. Dużo miejsca zajmuje zwłaszcza analiza portali, budowanych z cegły i elementów ceramicznych. Skibiński dostrzega tu reminiscencje techniki kamieniarskiej i wysuwa hipotezę, że „zespół, którego dziełem są te portale, pracował uprzednio w kamieniu i przeniósł metody jego obróbki na materiał ceglany” (s. 277). Spostrzeżenia te stały się odskocznią do ciekawych wywodów historycznych na temat ogólnego procesu wypierania granitu przez cegłę i jego ekonomicznego mechanizmu.

Maria Łodyńska-Kosińska zamieściła pracę *Albrecht Dürer a teoria architektury* (T. 14: 1969 z. 1). Choć w pismach teoretycznych Dürera architektura (w przeciwieństwie do malarstwa) zajmuje bardzo niewiele miejsca i nie jest przedmiotem jakichś rewelacyjnych rozważań, to jednak — zdaniem autorki — wszystko, co pisał Dürer, jest warte uwagi, a ponadto stanowi interesujący przyczynek do problemu transplantacji idei włoskiego renesansu na tereny na północ od Alp, transplantacji, która nie była wówczas naśladownictwem, lecz raczej przystosowaniem nowych prądów do miejscowych wymogów i tradycji. Typowym tego przykładem jest właśnie Dürer. Uwagi o architekturze napisał on po pobycie w Wenecji, zawierając je przede wszystkim w dwóch pracach: *Unterricht der Malerei (Nauka malarstwa)* i *Underweysung der Messung (Nauka mierzenia)*.

Z zachowanych notatek i rysunków pierwszego dzieła można się zorientować, że Dürer przeprowadził w nim wyciąg z traktatu popularnego wówczas we Włoszech Witruwiusza, m. in. omawiając proporcje budowli w oparciu o proporcje ciała ludzkiego. Autorka zastanawia się przy tym nad dostępną w tym czasie Dürerowi literaturą włoską traktującą o tych samych zagadnieniach. Natomiast w *Underweysung der Messung* omawia Dürer zasady geometrii, widząc w jej prawidłowościach podstawę formy artystycznej. Roztrząsając szeroko problem związków sztuki z geometrią, taki jakim widziało go średniowiecze, autorka podkreśla, że niemieccy rzemieślnicy i budowniczowie znali geometrię jedynie w formie uproszczonej, przystosowanej do celów praktycznych. Powiązanie architektury z geometrią teoretyczną, abstrakcyjną, propaguje dopiero włoski renesans. I to właśnie przejął Dürer, jakkolwiek jego wykład ma charakter bardzo emocjonalny, przedstawiając „geometrię dla artystów”. Znajdujemy w artykule obszerne streszczenie tego wykładu, Dürerowskie analizy kolumn i ich elementów, z rozkładem ich na abstrakcyjne, geometryczne figury. Charakterystyczne jest przy tym, że Dürer (w dużej mierze) stosuje rozważania do tradycyjnych form gotyckich, ciągle jeszcze żywych w Niemczech, traktując je jako „równouprawnione” z wzorami klasycznymi. Praca jest bogato ilustrowana rysunkami i wykresami Dürera, ukazującymi kierunek jego rozważań.

Na koniec autorka zastanawia się, czy można traktować Dürera jako teoretyka architektury? Uwagi jego uderzają bezkompromisowością i pomieszaniem tendencji, tak różnym od włoskiej postawy, ostro odcinającej się od średniowiecznej tradycji. „Wiele wskazuje na to, że Dürer pragnął dać podstawy architektury w pewnym sensie narodowej, łączącej miejscowe tradycje z nowoczesnym kierunkiem włoskim” (s. 26). Autorka konkluduje, że idee architektoniczne Dürera są najbliższe tym współczesnym mu tendencjom, których najpełniejszą realizacją jest Sala Władysławowska na zamku w Pradze.